

**Jakub Juszcak**

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID 0000-0002-3030-9602

## **Czy własność intelektualna to kradzież? Stosunek libertarian do własności intelektualnej**

### **Is Intellectual Property a theft? Libertarian views on the question of intellectual property rights**

#### **ABSTRACT**

The Digital Revolution of the last forty years and the increase of the international mutual trade has caused greater attraction towards the question of intellectual property rights as a form of safeguarding vital economical interests of many states, corporations and artists - especially through the way of international agreements, regarding IP protection. Such treaties are mostly supported by the utilitarian argumentation of intellectual property rights necessity to assure economic growth. Nevertheless - such argumentation is treated by the public opinion with distrust, as shown with CETA and ACTA examples. This distrust is the catalyst of debate. Noting that it is worth to present libertarian argumentation, both for and against, the whole concept of intellectual property, which is based on the *ius naturale* basis, which contradicts utilitarian argumentation. Beginning from similar premises, libertarian theorists such as Ayn Rand, Robert Nozick, Murray Rothbard and Stephen Kinsella answer the question mentioned above in very different manners. When Rand and Nozick support the whole idea of the Intellectual Property as the creation of human mind and its labor, vital to the human existence, Rothbard and Kinsella are taking the opposite stance. Basing on the idea of property as the right to the economic good, which must, by the definition, be rare, they assume that idea cannot be rare as such - and therefore it cannot be treated and defended like property, because an idea can only be rare if materialised in the form of the rare economic good. They also assume that some effects of intellectual property protection can be gained through a contract with the special contractual clause, prohibiting certain actions.

Keywords: Ayn Rand, Robert Nozick, Murray Rothbard, Stephan Kinsella, intellectual property, libertarianism

## 1. Wprowadzenie

Ostatnie 35 lat, oprócz wielu zmian oraz rewolucji - przyniosło coś, co dotyka każdego z nas osobiście, nie tylko zaś na szerszej arenie międzynarodowej, sferze politycznej, ideologicznej i gospodarczej, ale mimo to ma daleko idące konsekwencje w tychże sferach. Jest to rewolucja informatyczna, która spowodowała, że każdego dnia jesteśmy w stanie uzyskać dostęp do tego, co dzieje się w każdym zakątku świata - bez wychodzenia z domu. Tak ogromna zmiana w sferze ilościowej nie pozostaje bez wpływu na kwestie prawne.

Otóż nowoczesna technologia pozwala na przekazywanie nie tylko krótkich urywków informacji, wiadomości tekstowych - a całych książek, filmów, nagrań, z jednego kontynentu na drugie, w przeciągu kilkunastu sekund. Oprócz niesamowitych możliwości wynikających z tak daleko rozwiniętej technologii komunikacyjnej - niektóre osoby i środowiska zgłaszają w ich opinii uzasadnione obawy co do takiego stanu rzeczy. Takimi osobami są autorzy dzieł i ich wydawcy, żyjący z gospodarczej eksploatacji tychże. Powołując się na prawo do owoców swej pracy, podnoszą sprzeciw wobec takiego wykorzystania swoich utworów. Okazuje się bowiem że wcześniejsze prawo chroniące własność intelektualną, regulujące kwestie udostępniania i wykorzystania zawodowego dzieł pozostaje daleko w tyle w zakresie regulacji. O ile kiedyś zapoznanie się z książką wymagało jej zakupu albo wypożyczenia - obecnie kilka „wstuknięć” w klawiaturę pozwala uzyskać ją, oszczędzając kilkanaście złotych -na czym traci wyżej wspomniana grupa. Wynikający z tego lobbying doprowadza do tworzenia aktów prawnych, a także umów międzynarodowych.

Nie pozostaje to jednak bez odzewu zwyczajnych użytkowników sieci Internet. Potrafią wręcz wyjść setkami na ulicę i protestować - czego dowiodły protesty przeciwko umowie ACTA z 2012, oraz ostatnie - przeciwko projektowi unijnej dyrektywy o prawach autorskich na jednolitym rynku cyfrowym,. Nagle bowiem sprawa uzyskania pliku muzycznego czy stworzenia obrazka satyrycznego - staje się sprawą polityczną i głęboko dyskutowaną, wywołującą niemniej głębokie podziały.

Spór ten podpierany jest przez każdą ze stron argumentami na rzecz zaostreżenia prawa autorskiego, ale także samego jego istnienia i skutków takiej legislacji. Argumenty te, oparte o badania naukowe, oparte są na argumentacji użytecznej, wskazujące na pozytywne lub negatywne skutki istnienia i działania prawa autorskiego na gospodarkę i społeczeństwo. Argumentacja taka, oprócz problemów wynikających z samego zastosowania modelu użytecznego, patrzącego bardziej na skutki aniżeli metodę jakie się wykorzystuje - nie stanowi argumentu rozstrzygającego. Warto dodać, że w zależności od strony - to, jaki cel chce się

uzyskać, jest skrajnie różny, różne jest też wartościowanie efektów legislacji. Dlatego w dyskusji nad zmianami prawa autorskiego proponuję odwołać się do doktryn iusnaturalistycznych, które inaczej podchodzą do wyżej wymienionego sporu. Zamiast odpowiadać na pytanie : „dlaczego warto/nie warto wprowadzić daną regulację własności intelektualnej”, poprzez refleksję nad naturą ludzką i potrzebę człowieka do życia oraz kształtowania swojego środowiska, zadaje pytanie - „dlaczego trzeba/nie można wprowadzić danej regulacji własności intelektualnej w obowiązywanie”. Warte jest więc zapoznanie się z poglądami libertarian : Ayn Rand, Roberta Nozicka, Murraya Rothbarda oraz Stephana Kinselli na kwestie związane z własnością intelektualną. Libertarianie Ci bowiem, wywodząc swoje poglądy z praw naturalnych, przysługujących jednostce ludzkiej odpowiadają na te pytanie. Problem własności intelektualnej jest bowiem kwestią sporną dla powyższych myślicieli i stanowi przedmiot debaty w samym środowisku libertariańskim, a stanowiska przyjmowane przez nich są mocno zróżnicowane. Co ciekawe - wszyscy oni wywodzą swoją teorię z praw własności, które są dla nich kluczowe do formułowania poglądów na wszystkie kwestie społeczne i ochrona praw własności ( bądź ich naruszanie) traktowane jest jako jeden z najważniejszych elementów służących do oceny zastanej rzeczywistości i proponowania alternatywy. Niemniej warte zauważenia jest to, że libertarianizm jest jednym z najżywiej rozwijających się kierunków myśli politycznej i filozoficznej, zyskującym grono zwolenników i sympatyków - zarówno w kręgach akademickich, jak i poza nimi - także w naszym kraju, co czyni zapoznanie się z poglądami wyżej wymienionych za warte także z badawczego punktu widzenia jako odpowiedź na problemy, które nie zostały w sposób satysfakcjonujący rozwiązane przez myślicieli innych doktryn.

Celem więc niniejszego artykułu będzie zapoznanie Czytelnika z poglądami wyżej wspomnianych myślicieli libertariańskich. Przedstawione zostaną podstawy ich teorii własności oraz ich implikacje w zakresie praw własności intelektualnej. Następnie porównam i wskażę na konsekwencje wiążące się z przedstawionymi poglądami na własność intelektualną bądź ewentualne sprzeczności i aspekty, które Ci myśliciele pominęli.

## **2. Ayn Rand - własność intelektualna jako realizacja prawa do dążenia do szczęścia**

Filozofia Rand, zwana przez nią obiektywizmem, wywodzi prawo własności z szeroko rozumianej natury człowieka. Zauważa ona bowiem, że w przeciwieństwie do zwierząt – mających instynkt, kierujący ich działanie w środowisku naturalnym i pomagający im przetrwać – ludzie nie dysponują podobnymi mechanizmami, jeżeli zaś przejawiają zachowania traktowane jako instynktowne, nie wystarczają one same do przetrwania ludzkości.

Człowiek jednak, w przeciwieństwie do zwierząt, posiada rozum, pozwalający mu nie tylko kontrolować swoje zachowania, ale także daje mu samoświadomość, pozwala planować oraz oceniać krytycznie swoje zachowania i przede wszystkim - analizować rzeczywistość. Pozwala to człowiekowi pojmować świat oraz rządzące nim prawa w sposób abstrakcyjny - czyli nieograniczający się do zauważenia samego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy zdarzeniami, ale też zrozumienie i powtórzenie tego zjawiska bądź jego kontrolę. Umiejętność taka pozwala nie tylko na zrozumienie. Jest ona bowiem kluczem do przetrwania człowieka jako takiego. Rand wnioskuje więc, że natura człowieka jest nierozzerwalnie związana z rozumem i jego twórczym wykorzystaniem<sup>1</sup>. Cytując : „Człowiek nie może utrzymać się przy życiu, korzystając z arbitralnych środków, a nie z przypadkowych działań ani ślepego popędu, ani przypadku czy kaprysu. To, co konieczne dla jego przetrwania, określiła natura i nie podlega wyborowi. To, co człowiek ma do wyboru, sprowadza się jedynie do tego, co odkryje lub czego nie odkryje, czy wybierze właściwe cele i wartości czy nie”<sup>2</sup>.

Skoro więc natura człowieka daje mu narzędzie, jakim jest rozum, logiczną konsekwencją jest konieczność przyznania człowiekowi prawa do wytworów swojego umysłu. Są one swoistym „przedłużeniem” swojego twórcy w świecie zewnętrznym i warunkują jego przeżycie, dlatego więc muszą być chronione przed zagrabieniem bowiem „Bez prawa własności żadne inne prawa nie są możliwe”<sup>3</sup>. Rand też pisze, że „Jeżeli niektórzy ludzie próbują przetrwać, stosując brutalną siłę, (...) lub zniewalanie wytwarzających, to ciągle pozostaje prawdą, że ich przetrwanie możliwe jest jedynie dzięki ich ofiarom, jedynie dzięki ludziom, którzy wybrali myślenie i produkcję dóbr poszukiwanych przez grabieżców. Grabieżcy nie są zdolni do trwania. Egzystują poprzez niszczenie tych, którzy są zdolni do trwania, tych, którzy postępują w sposób właściwy człowiekowi”<sup>4</sup>.

Logiczną konsekwencją tak ujętego prawa własności, mającego źródło w rozumie, jest ochrona wytworów o charakterze niematerialnym - utworów i wynalazków. Skoro bowiem podstawą własności jest rozum - konieczna jest ochrona jej także na poziomie idei. Rand stwierdza, że „Niepodobna chronić idei, jeżeli nie nadano jej materialnej formy. Wynalazek musi przybrać formę fizycznego modelu, żeby można było go opatentować; opowieść musi zostać napisana i wydrukowana, ale patent czy prawo własności chroni nie tylko przedmiot fizyczny jako taki, lecz ideę, która ona ucieleśnia. Zakazując kopiowania obiektu bez zgody jego

<sup>1</sup> Ayn Rand *Etyka Absolutna* [w:] *Cnota Egoizmu*, Wyd. Zysk i S-ka, Warszawa 2015, str. 28-34

<sup>2</sup> *Ibidem* s. 36

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 58

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 39

autora, prawo stwierdza, że źródłem wartości nie jest fizyczna praca włożona w kopiowanie, gdyż wartość ta tworzona jest przez autora idei i nie wolno jej wykorzystywać bez jego zezwolenia”<sup>5</sup>. Zastrzega też że nie można rościć sobie prawa do autorstwa odkrycia, bowiem nie jest twórcą zjawiska, jakie odkrył.

Rand przechodzi następnie do kwestii obowiązków państwa. Stwierdza, że jedynym zadaniem rządu w zakresie prawa własności intelektualnej jest zabezpieczenie jej, nadanie patentu traktuje *de facto* jako rejestrację, o charakterze dobrowolnym<sup>6</sup>.

Okres na jaki prawo to ma trwać, nie zostaje określony przez nią. Wskazuje jednak na to, że nie mogą one trwać w nieskończoność i są nierozdzielnie związane z osobą twórcy czy innowatora, tak więc w przeciwieństwie do własności rzeczy materialnych, stanowiących skapitalizowane dobra, z konieczności zanika wraz z jego śmiercią. Nie daje też jednoznacznej odpowiedzi, jaki okres ochronny byłby najlepszy. Powołuje się jednak na regulację brytyjską, która w momencie opublikowania eseju, dawała ochronę prawa autorskiego na 50 lat po śmierci autora, argumentując to zachowaniem obrotu gospodarczego. Nie czyni takiego ustalenia w kontekście długości trwania praw z patentu<sup>7</sup>. Prawo do uzyskania patentu jako pierwszy powoduje, wg. Rand, że nawet osoba pracująca wcześniej nad wynalazkiem, ale zgłaszająca go jako druga, nie uzyskuje prawa do ochrony – jest to ryzyko, jakie musi podjąć, konkurując z innymi na wolnym rynku w ramach prawa cywilnego<sup>8</sup>.

### 3. Robert Nozick - prawo własności ( w tym intelektualnej) a klauzula Locke’a

Przedstawiona w Anarchii, państwie, utopii teoria legalistyczna (*entitlement theory*)<sup>9</sup> Roberta Nozicka jest klasycznym przykładem libertariańskiej teorii własności w polskiej literaturze przedmiotu. Oparł on swoją teorię na rozważaniach dot. własności zawartych w *Dwóch Traktatach o rządzie* Johna Locke’a i stanowi jej ponowne sformułowanie w nowych warunkach społecznych i politycznych. Wyraża ona sformułowanie teorii sprawiedliwości dystrybucyjnej, w której każdy transfer lub uzyskanie własności jest sprawiedliwe, jeżeli

<sup>5</sup> Ayn Rand, *Patenty i prawa autorskie* [w:] Ayn Rand, *Kapitalizm - nieznaną ideal*, Wyd. Zysk i S-ka, Warszawa 2013. str. 207

<sup>6</sup> Ayn Rand wielokrotnie wypowiadała się, w przeciwieństwie do m.in. Murraya Rothbarda, za legitymowanym istnieniem państwa jako takiego, którego jedyną rolą jest zabezpieczenie praw własności wewnątrz, od przestępców i na zewnątrz kraju, przed zewnętrzną inwazją. por. Ayn Rand, *Natura Rządu* [w:] *Cnota Egoizmu*, Wyd. Zysk i S-ka, Warszawa 2015.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 211

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 212

<sup>9</sup> Dokładne tłumaczenie terminu powinno brzmieć „teoria uprawnieniowa, teoria uprawnień”, jednak autorzy przekładu zdecydowali się określać teorię jako teorię legalistyczną ze względu na „nieporęczność”. por. Robert Nozick *Anarchia Państwo i utopia*, Warszawa 2010, str. 182

zgodne jest z trzema zasadami opisanymi przez autora.

Zasady te zostały sformułowane w następujący sposób:

- „1. Osoba, która nabywa udział w sposób zgodny z zasadą sprawiedliwości nabywania, jest uprawniona do posiadania tego udziału.
- 2. Osoba, która w sposób zgodny z zasadą sprawiedliwości transferu nabywa udział od kogoś, kto jest uprawniony do posiadania tego udziału, jest uprawniona do posiadania tego udziału”
- „3. Nikt nie jest uprawniony do posiadania udziału z wyjątkiem tych, którzy weszli w jego posiadanie na mocy (wielokrotnego) zastosowania zasad 1 i 2”.<sup>10</sup>

Podsumowuje on swoją teorię w taki sposób „W ogólnym zarysie teoria sprawiedliwości udziałów mówi, że udziały danej osoby są sprawiedliwe, jeśli osoba ta ma do nich prawo na mocy zasad sprawiedliwości nabywania i transferu albo na mocy zasad naprawy niesprawiedliwości (w rozumieniu pierwszych dwóch zasad). Jeżeli udziały wszystkich są sprawiedliwe, to cały układ (dystrybucja) udziałów jest sprawiedliwy. Aby przekształcić ów ogólny zarys udziałów w szczegółową teorię, musimy określić szczegóły każdej z trzech zasad sprawiedliwości udziałów: zasady nabywania udziałów, zasady transferu udziałów i zasady naprawy naruszeń dwu pierwszych zasad.”.

Teorię nabywania Nozick określa poprzez odwołanie się do Locke’owskiego „zmieszania rzeczy z pracą”, które to powoduje nadanie tytułu własności poprzez „wydobycie” niczyjej rzeczy z natury i jednocześnie zwiększenie jej wartości. Modyfikuje tą zasadę jednak, patrząc bardziej na zawłaszczenie, argumentując to tym, że zmieszanie rzeczy z pracą może potencjalnie zmniejszyć ją wartość, a nie została wypracowana przekonująca zasada wartości rzeczy poprzez wykonanie na niej pracy<sup>1112</sup>.

Zasada ta doprecyzowana jest przez specyficzną klauzulę, użytą w *Drugim Traktacie* Locke’a, mówiącą, że z „dóbr wspólnych” (niezawłaszczonych, a danych przez Boga do

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 183

<sup>11</sup> Należy przypomnieć, że Locke formułuje zasadę nabycia dobra poprzez zwiększenie jego wartości (zwana też laborystyczną teorią własności), gdyż w XVII w. do drugiej połowy XIX w. panowała zasada laborystycznej teorii wartości, szukające wartości rzeczy w dokonanej na niej pracy i modyfikacji jej, taką zasadę wyznawał też Adam Smith i David Ricardo. Jako zasada ekonomiczna została obalona pod koniec XIX w. przez Carla Mengera i zastąpiona subiektywno-marginalistyczną teorią wartości, szukającej wartości rzeczy w ich przydatności do zaspokajania potrzeb, a nie inherentnej wartości rzeczy samej w sobie. Zasada ta uznawana jest za podstawę nie tylko Austriackiej Szkoły Ekonomii, ale i też szkoły neoklasycznej. vide: Cezary Błaszczak *Teoria legalistyczna a prawo własności intelektualnej*, [w: Studia Prawno-ekonomiczne, t. ciii, 2017, str. 15

<sup>12</sup> *Ibidem*, str. 208-210

dysponowania Adamowi i całej ludzkości<sup>13</sup>) należy zostawić „dosyć nie gorszych dóbr „, ażeby nie pogorszyć sytuacji innych ludzi. Klauzula ta wynika z założenia o swobodzie ludzi, mogących wcześniej zawłaszczyć owe dobro, ale których wolność zostaje poprzez zawłaszczenie w sposób znaczący ograniczona. Nozick precyzuje, że w jego opinii celem tej klauzuli jest zapewnienie życia ludzkiego i jego zabezpieczenie. Nie stanowi więc naruszenia klauzuli każde zawłaszczenie ziemi, które z konieczności musi zmniejszać ilość tego dobra (co doprowadziłoby do wewnętrznej sprzeczności), a zawłaszczenie np. jedynej studni na pustyni, która została zawłaszczona przez kogoś zanim druga osoba napoiła się – co Nozick cytuje z Hastingsa Rashdalla<sup>14</sup>. Podobnie odnosi się on do sytuacji, w których nabycie całości dobra nie następuje jednocześnie, a etapowo, poprzez wykup poszczególnych działek czy dóbr.

Nozick odnosi się również do kwestii patentu a klauzuli, stwarzając jednocześnie uzasadnienie dla istnienia własności intelektualnej. Odnosząc się do wyżej wspomnianej klauzuli, stwierdza on że stworzenie wynalazku ( w danym przypadku, opisywanym przez niego, jest to lekarstwo) jest to przykład sytuacji ( wyjątku *sui generis*) , kiedy posiadanie całego zasobu dobra nie powoduje pogorszenia sytuacji innych i nie narusza danej klauzuli. Wynika to z faktu, że bez pracy intelektualnej wynalazcy nie można byłoby mówić o stworzeniu wynalazku. Sam fakt posiadania monopolu nie ogranicza prawa innych do skorzystania z niego - wystarczy zakupić dany wynalazek, by z niego korzystać. Sam fakt udostępnienia danego wynalazku ludziom poprawia ich sytuację. Kontynuując swoje rozważania, stwierdza, że odkupienie całego zasobu lekarstwa też nie stanowi naruszenie wyżej wspomnianej klauzuli. Ważnym wyjątkiem, w przeciwieństwie do teorii Ayn Rand, od zasady całkowitego monopolu wynalazcy jest wynalazczość paralelna, którą Nozick uznaje i nadaje słuszne prawo do dochodzenia swoich racji. Nie odnosi się on wprost do trwania okresu ochrony patentowej. Stwierdza jednak, że podstawą do określenia ochrony patentowej powinien być „zgodnie z jakąś praktyczną regułą” przewidywany okres wynalezienia tego wynalazku przez kogoś innego bez wiedzy o takowym odkryciu<sup>15</sup>.

#### **4. Murray Rothbard - prawo autorskie jako klauzula kontraktowa *erga omnes***

Rothbard, będący oprócz myślicielem, także ekonomistą i uczniem Ludwiga von Misesa, spogląda na prawo własności nie tylko okiem filozofa, ale i ekonomisty, zauważającego

<sup>13</sup> John Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Wyd. Aletheia, Warszawa 2015, str. 270, §25-26

<sup>14</sup> Robert Nozick, *Anarchia Państwo i utopia*, Wyd. Aletheia, Warszawa 2010, str. 213, Cezary Błaszczuk *op.cit.* str. 16

<sup>15</sup> Robert Nozick, *op.cit* str. 216-217

jej kluczową rolę w gospodarce i przyczyny, dla których powstaje. I choć inspirowana jest mocno teorią Johna Locke’a ( podobnie jak w przypadku Nozicka), modyfikuje ją w dość znaczący sposób. Poczynając od wyłuszczenia sytuacji Robinsona Crusoe, hipotetycznego modelu służącego do obrazowania celu, jaki ma spełnić własność ciała i rzeczy, a następnie dodając Piętaszka i osoby C, D,E i kolejne , dochodzi on do wniosku, że własność ma na celu likwidację problemu rzadkości dóbr poprzez stwierdzenie, komu należy się dane dobro, uzyskane z środowiska.

Robinson zaczyna bowiem swój pobyt na bezludnej wyspie, nie mając niczego, oprócz swego ciała. Konkluzją jest tutaj stwierdzenie, że każdy ma absolutną własność do swojego ciała, poprzez przyporządkowanie umysłu do danej osoby. Naturalną koniecznością człowieka jest wytwarzanie i zdobywanie dóbr z środowiska naturalnego - dlatego też do przetrwania – konieczne jest to, by człowiek miał nie tylko możliwość uzyskiwania dóbr z środowiska naturalnego, ale też i bronić tych dóbr, które posiada obecnie. Alternatywą wobec prawa własności do własnego ciała są dwa inne modele - 1. jedna grupa ludzi jest uprawniona do władania drugą grupą , 2. Nikt nie ma pełnego prawa do własności swojego ciała, tak więc nie ma prawa własności do wytworzonych przez siebie dóbr i może je wykorzystać tylko uzyskując zgodę innych. Modele te jednak nie spełniają swojego zadania, bowiem w pierwszym przypadku model ten łamie zasadę uniwersalizmu, w drugim zaś modelu podjęcie jakichkolwiek decyzji byłoby tak długie, że ludzie wymarliby.

W momencie bowiem jak Robinson jest na wyspie sam - nie pojawia się problem, do kogo ma należeć wytwór jego pracy. Konieczność ustalenia pojawia się więc w momencie pojawienia się co najmniej jednej, kolejnej osoby i wykształcenia relacji interpersonalnych – które mogą przybierać zarówno formę kontraktową, jak i grabieży ( agresji). Biorąc pod uwagę, że agresja nie produkuje i replikuje niczego, poza nią samą, nie może być uniwersalną etyką, jaką posługuje się człowiek. Własność i konieczność jej poszanowania więc pełni formę podstawy etycznej zachowania pomiędzy innymi ludźmi.

Inspirowany *Dwoma traktatami* ... , Rothbard egzemplifikuje wyżej wspomniane zasady w następujący sposób - ustanawia on prawo naturalne pod postacią 3 aksjomatów – zasad, o charakterze negatywnym. Tymi zasadami są : zasada pierwotnego objęcia, zasada nieagresji i zasada samoposiadania.

Zasada pierwotnego objęcia opisuje zasadę tworzenia dóbr, a konkretnie - zawłaszczania rzeczy niczych i surowców z natury. Człowiek obejmuje we władanie, tworząc tym samym tytuł własności do dobra, poprzez jego wydobywanie ze stanu natury - bardzo podobnie, jak u Locke’a (określającego to jednak „pracą”) i Nozicka. Niemożliwe jest jednak



objęcie rzeczy poprzez władanie za pomocą słownej lub legislacyjnej deklaracji<sup>1617</sup>.

Zasada nieagresji zabrania inicjowania naruszania praw własności do ciała czy rzeczy danej osoby, bądź choćby jej grożenia przeciwko osobie lub własności innego człowieka. Jest to logiczne uzupełnienie prawa pierwotnego objęcia o możliwość jego obrony. Agresja narusza naturalny ciąg czynności, jakie wykonują ludzie zaspokajając swoje potrzeby, jest więc tym samym sprzeczna z naturą człowieka<sup>18</sup>. Z oczywistych względów - przekazanie na podstawie umowy prawa własności nie jest jego naruszeniem

Ostatnią wymienioną zasadą jest zasada samoposiadania. Stanowi ona o tym (co zostało już wspomniane wyżej), że każde ciało jest własnością tylko i wyłącznie jego posiadacza. Wynika ona z logicznej konstatacji tego, że niemożliwe jest nieposiadanie samego siebie i sam fakt tego, że ciało z konieczności jest naszą własnością, stanowi podstawę do wszystkich dalszych działań<sup>19</sup>. Oznacza to, że nie jest możliwe istnienie niewolnictwa - jednocześnie też nie można sprzedać samego siebie i opuścić swoje ciało, oddając je innemu człowiekowi (można jednak świadczyć komuś pracę i służbę, co jest jakościowo czymś innym). Wola jest z konieczności związana z ciałem<sup>20</sup>.

Omawiając kwestie praw autorskich i patentów, Rothbard wskazuje na to, że co do zasady – człowiek ma prawo do dysponowania swoim ciałem, tak więc ma i prawo do dysponowania wiedzą zawartą mózgu. Konsekwencją tego jest prawo do powiedzenia czegoś, jak i nie powiedzenia i zachowania dla siebie. Prawa te mają charakter negatywny. Odrzuca więc on swoiste „prawa do informacji” i „prawa do poufności” czy „prywatności” jako sprzeczne z własnością.

Odnosząc się jednak do prawa autorskiego - Rothbard zauważa, że istnieje tu wyjątek – skoro właściciel ma prawo przenieść całość praw do jakiegoś produktu - ma prawo przenieść i część. Możliwe zatem jest zawarcie kontraktu przenoszącego własność danej rzeczy, jednak bez prawa kopiowania jej. Tworzy więc on konstrukcję zobowiązaniową, którą można nazwać

<sup>16</sup> Murray Rothbard, *Etyka Wolności*, Wydawnictwo FijoRR Publishing, Warszawa 2016, s. 113-114.

<sup>17</sup> Należy tu zaznaczyć, że w przeciwieństwie do Nozicka - Rothbard nie uznaje klauzuli Locke’a o pozostawieniu nie mniej nie gorszych dóbr/ziemi. Wskazuje bowiem na to, że klauzula ta może doprowadzić do tego, że na jej podstawie zlikwidowana zostanie jakakolwiek własność prywatna, nie ma bowiem fizycznej możliwości dowiedzenia, kto będzie rzeczywiście stratny, a kto nie, zawsze bowiem ktoś może uznać się za „stratnego”. Klauzula ta stanowi więc podstawę do potencjalnego wywłaszczenia każdego. Nawet zaś - gdyby istniała taka możliwość - należy przyjąć, że jest to pewne ryzyko, jakie należy przyjąć, żyjąc w społeczeństwie. Dostęp bowiem do ziemi może zostać z łatwością uzyskany - wystarczy tylko ją kupić. vide: *Ibidem*, str. 370

<sup>18</sup> *Ibidem*, str. 119

<sup>19</sup> *Ibidem*, str. 110

<sup>20</sup> *Ibidem*, str. 123

„kontraktualnym prawem autorskim”<sup>21</sup>. Warunkiem jest jednak wyrażenie zgody w umowie, brak takowej uniemożliwia traktowanie tego zastrzeżenia w sposób podobny do prawa autorskiego. W sposób podobno odnosi się on do zachowania tajemnicy czy *know-how*, które to prawo wywodzone jest z kontraktu pomiędzy osobami, z których jedna umożliwia zapoznanie się z wiedzą albo wynalazkiem, a druga pod groźbą kary zobowiązuje się do zachowania milczenia.<sup>22</sup> Prawo takie - w przeciwieństwie do znanych m.in. z polskiego prawa prywatnego, nie ma charakteru *inter partes*, a działa *erga omnes* (identycznie jak prawo własności rzeczy materialnej). Cytując samego autora *Etyki Wolności* : „No, dobrze, sprzedawanie lub kopiowanie pułapki Browna przez Greena ( osoby, która kupiła pułapkę od Browna z klauzulą - J.J.), jest z jego strony przestępstwem, przypuśćmy jednak, że ktoś inny , na przykład Black, który nie podpisał z Brownem kontraktu, zetknął się z pułapką (...) zaczyna produkować jej replikę i ją sprzedawać. Dlaczego oskarżenie przeciwko niemu jest zasadne? To proste (...) nikt nie może nabyć większej własności do czegoś, niż to, co z niej zostało dotychczas oddane za darmo lub sprzedane. Zgodnie z kontraktem zawartym z Brownem, Green posiadał wszystkie prawa do tytułu własności swej pułapki, prócz prawa do jej kopiowania i sprzedawania. Stąd tytuł Blacka do pułapki Browna, a więc prawo własności do swoich pomysłów nie może być większe niż prawo Greena. Dlatego Black także naruszałby własność Browna, mimo iż nie zawarł z nim żadnego kontraktu”<sup>23</sup>.

Dochodzenie takiego prawa autorskiego oparte miałoby być na dowodzie kradzieży dzieła i uzyskaniu dostępu do niego, pozwany mógłby więc dowieść swojej niewinności poprzez przeciwdowód, że taka sytuacja nie miała miejsca<sup>24</sup>.

Rothbard osobno odnosi się do praw autorskich i do patentów. O ile uznaje te pierwsze za uzasadnione jako element zwyczajowy, o podłożu zobowiązaniowym ( a więc i cywilnym), którego ochrona może być dowodzona, to patent w swej istocie ma charakter monopolu, który jest dawany przez państwo wynalazcy. Znacznie różni się też proces „ochrony” patentu – wskazuje on na fakt, że nie jest możliwy przeciwdowód niezależnego wynalezienia wynalazku i wynalazca taki nie ma prawa korzystać z tego, co sam wymyślił ( nawet, jak było to wymyślone). Patent więc stanowi, w ocenie Rothbarda - pogwałcenie praw własności na rynku. *Patenty* - pisze Rothbard - *są niezgodne z wolnym rynkiem dokładnie w takim stopniu,*

<sup>21</sup> Rothbard określa to jako „zwyczajowe prawo autorskie”. Korzystanie z tego prawa ma następować albo poprzez klauzulę, albo poprzez umieszczenie zastrzeżenia na rzeczy - np. prawo autorskie Rothbarda, o podobnym skutku co klauzula umowna.

<sup>22</sup> Ibidem, str. 222

<sup>23</sup> Ibidem, str. 223

<sup>24</sup> Murray Rothbard, *Ekonomia Wolnego Rynku*, Warszawa 2017, s. 589.

w jakim wykraczają poza prawa autorskie. Człowiek, który nie kupił maszyny i stworzył taki sam wynalazek niezależnie, mógłby na wolnym rynku korzystać ze swego wynalazku i go sprzedawać. Patenty nie pozwalają człowiekowi na korzystanie ze swojego wynalazku, nawet jeśli go nie ukradł pierwszemu wynalazcy w sposób jawny albo dorozumiany. Patent jest zatem nadaniem monopolistycznego przywileju przez państwo i stanowi pogwałcenie praw własności na rynku<sup>25</sup>.

Jednocześnie odrzuca on krytykę obrońców patentów, wskazując na to że patent prawem własności nie jest - samo ono zaś jest dostatecznie chronione. Odnosi się też o argumentu, jakoby patenty miały chronić innowacyjność i zachęcać do niej. Odpowiada on na ten zarzut w sposób następujący : „Jest to dziwny argument, ponieważ natychmiast pojawia się pytanie : według jakich kryteriów można ocenić, czy wydatki na badania są „zbyt duże”, „zbyt małe” czy takie jak trzeba? (..) Ktoś zauważa, że w Arizonie jest mało inwestycji, a w Pensylwanii jest bardzo dużo; oburzony stwierdza, że Arizona zasługuje na więcej inwestycji. Jednak na jakiej podstawie formułuje on takie stwierdzenie? Rynek dysponuje racjonalnym kryterium: najwyższy dochód pieniężny i najwyższe zyski, które można osiągnąć tylko poprzez największe słuźenie potrzebom konsumentów. W dalszych rozważaniach wskazuje także na to, że patenty niekoniecznie muszą mieć pozytywny skutek, zniekształcają bowiem zużycie dóbr kapitałowych, które mogłyby być użyte na bardziej zyskowne inwestycje. Badania są, w jego opinii „nadmiernie pobudzane we wczesnych fazach , a potem ograniczane w momencie jego uzyskania<sup>26</sup>.

### 5. Stephan Kinsella - prawo autorskie jednak inter partes?

Idea Rothbarda o „zwyczajowości” praw własności intelektualnej i możliwości dochodzenia ich w taki sam sposób, w jakich dochodzi się prawa własności na rzeczy, stanowi etap dalszej dyskusji wśród libertarian, którzy odwołują się do spuścizny „Pana Libertarianina”<sup>27</sup>. Libertarianie Ci nie omieszkują się też krytykować poglądów swego mentora. Najbardziej znanym przykładem twórczej krytyki poglądów Rothbarda, a jednocześnie mającym bardzo duży wpływ na obecny ruch libertariański, jest esej *Przeciw własności intelektualnej*, autorstwa Stephana N. Kinselli - amerykańskiego prawnika, zajmującego się w swej pracy zawodowej i naukowej (sic!) własnością intelektualną,

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 590-591

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 592-594

<sup>27</sup> Humorystyczne określenie Murraya Rothbarda, stosowane ze względu na znaczenie jego jako założyciela libertarianizmu w sensie, jaki rozumiemy go teraz , oraz współzałożenie Libertarian Party w Stanach Zjednoczonych.

a jednocześnie libertarianina i zwolennika Rothbarda.

Kinsella, tłumacząc różnice pomiędzy własnością dóbr i własnością idei, zauważa (zgodnie z Rothbardem i innym jego uczniem - Hansem Hermannem Hoppe), że podstawą do stworzenia idei własności jako takiej jest rzadkość dóbr. Rzadkość w ujęciu ekonomicznym oznacza, że ilość danego dobra nie wystarcza do zaspokojenia potrzeb wszystkich zainteresowanych, dóbr tych jest za mało. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest konieczność przypisania dóbr do osób, czego rezultatem jest stworzenie idei własności i zakończenie konfliktu o dobra - w tym momencie wiadome jest, jakie dobra należą do kogo. W przypadku własności dóbr materialnych - więź łącząca dane dobro z konkretną osobą jest widoczna.

W przypadku zaś prawa do dzieł, wynalazków czy znaków towarowych - więź łącząca twórcę z dziełem w rozumieniu własnościowym nie jest widoczna. Dzieło bowiem - będące w istocie ideą - nie jest rzadkie w rozumieniu ekonomicznym. Kinsella pisze: *„Jeśli wynajdę nową technikę zbioru bawełny, ktoś, kto również z tej techniki korzysta, niczego mi nie zabierze. Nadal będę znajdował się w posiadaniu samej techniki (podobnie jak i swojej bawełny). Użytkowanie jej przez kogoś innego nie wyklucza mojego z niej korzystania; oboje możemy w ten sposób zbierać bawełnę. Nie ma ekonomicznej rzadkości, dlatego nie ma możliwości powstania konfliktu o rzadkie zasoby. Z tej przyczyny nie istnieje potrzeba wyłączności. Podobnie, jeśli ktoś skopiuje książkę, którą napisałem, nadal mam oryginał (materialny egzemplarz), tak jak dalej „mam” treść słów, które go tworzą. (..) Jeśli ktoś zabierze mój samochód, przestanę być jego właścicielem. Ale jeśli „weźmie” ode mnie treść książki i dzięki niej wyprodukuje własny egzemplarz, ja wciąż będę mieć swoją kopię. Tak samo będzie w przypadku wynalazków i, w rzeczy samej, każdego „wzoru” czy informacji, które tworzymy lub posiadamy.”*<sup>28</sup>. Wskazuje on, że jedyną podstawą prawa własności jest jej pierwotne zawłaszczenie, praca zaś sama w sobie nie jest tego warunkiem. Wskazuje, że oprócz pierwotnego zawłaszczenia, zwolennicy własności intelektualnej muszą zmodyfikować aksjomat pierwotnego objęcia. Píše on, że : *„Zwolennicy IP muszą mianowicie zaproponować nową zasadę zawłaszczenia, np.: „Osoba, która wpadnie na jakiś użyteczny bądź twórczy pomysł, ukazujący innym sposób użycia ich materialnej własności lub nań naprowadzający, otrzymuje tym samym automatycznie prawo kontrolowania każdego, w każdym zakątku świata, materialnego mienia, które może zostać użyte w podobny sposób”. Ta nowomodna technika zawłaszczenia jest tak potężna, że daje twórcy prawo do posiadania wcześniej*

<sup>28</sup> Stephan N. Kinsella, *Przeciw własności intelektualnej*, za: <https://mises.pl/blog/2012/01/29/255/>, str. 26-27, dostęp na dzień 14 lipca 2018.

*zawłaszczonych materialnych zasobów osób trzecich. Na przykład odkrywając nową metodę kopania studni, wynalazca może zabronić wszystkim innym na całym świecie kopania studni w ten sam sposób, nawet na ich własnym terenie.”*. Tak rozumiane prawo własności intelektualnej jest w istocie naruszeniem aksjomatu nieagresji i jest wewnętrznie sprzeczne, bo daje komuś prawo do dóbr, których nie posiadał, tylko dlatego, że jest autorem pomysłu, za pomocą jakiego dane dobra zostały wykorzystane<sup>29</sup>.

Ostatecznie, krytykuje on Murraya Rothbarda za wykorzystanie konstrukcji kontraktualnej do stworzenia prawa autorskiego, skutecznego erga omnes. Kinsella wskazuje bowiem na to, że zobowiązanie nie może powodować skutków wobec osób trzecich, a zwłaszcza ograniczyć ich prawo do dysponowania swoją własnością. Pisze, że *„Rozpatrzmy też sytuację innej osoby trzeciej, T2, która nigdy nie była w posiadaniu książki, ani jej nawet nie widziała; poznała informacje w niej zawarte z plotek, graffiti, nieproszonych e-maili itd. Ani T1, ani T2 nie mieli kontaktu z A, ale obydwójce posiadli określoną wiedzę. Nawet jeśli książka w jakiś sposób nie zawiera w sobie „prawa do powielania”, to jak może to uniemożliwić T1 i T2 użycie ich wiedzy? I nawet jeśli powiemy, że T1 jest w jakiś sposób „związany” przez kontraktową informację o prawach autorskich wydrukowaną w książce (taki pogląd na kontrakt jest nie do utrzymania), to w jaki sposób T2 jest zobowiązany do przestrzegania kontraktu czy praw zastrzeżonych?”*<sup>30</sup> Wskazuje tym samym na absurdalność tak ujętego prawa własności intelektualnej, sprzecznego z istotą stosunku zobowiązaniowego : *„Tracąc z pola widzenia rzadkość jako niezbędny aspekt rzeczy dającej się zawłaszczyć, a także zasadę pierwotnego zawłaszczenia jako sposób na wejście w posiadanie takiej rzeczy, Rothbard i inni dochodzą do mylnego wniosku, że idee i praca mogą być posiadane. Kiedy zauważymy, że idee nie mogą być posiadane (nie są rzadkimi zasobami), że tworzenie nie jest ani konieczne, ani wystarczające do zawłaszczenia (pierwsze posiadanie jest), oraz że nie musimy „posiadać” pracy, by dzięki niej zawłaszczać, wtedy problem spowodowany przez te błędne wyobrażenia znika”*<sup>31</sup>. Autor podsumowuje artykuł, zauważając, że tak rozumiane prawo własności intelektualnej byłoby nie do utrzymania, nie wyklucza jednak, że w pewnych społecznościach czy „enklawach” byłoby to możliwe, jednak na mniejszą skalę<sup>32</sup>.

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, str. 35-37.

<sup>30</sup> *Ibidem*, str. 42.

<sup>31</sup> *Ibidem*, str. 43.

<sup>32</sup> *Ibidem*, str. 46.

## 6. Podsumowanie

Kończąc niniejszy artykuł, nie można ukryć zdziwienia, że autorzy powyżsi przeznaczyli tyle czasu na opisywanie i komentowanie dość specjalistycznej dziedziny prawa, jaką jest prawo własności intelektualnej. Wynika to jednak z tego, że jest ono w kapitalistycznych stosunkach gospodarczych bardzo ważne i przesądza o pozycji przedsiębiorców. Jest także w sposób nierozdzielny związany z ideą własności prywatnej – która to u każdego z nich stanowi podstawę danej teorii. Stosunek więc do własności intelektualnej stanowi o koherentności danej doktryny a w konsekwencji – o możliwości realizacji postulowanego modelu społecznego. Nie każdy jednak z wyżej wymienionych autorów w mojej opinii, uchronił się przed takim zagrożeniem

Szczególnie dużo zastrzeżeń można podnieść do libertariańskich zwolenników koncepcji własności intelektualnej. Koncepcja prawa własności intelektualnej Ayn Rand pomija kilka aspektów. Przede wszystkim - Rand nie odpowiada w sposób przekonujący na pytanie, dlaczego prawo autorskie i patenty trwać mają po śmierci autora/wynalazcy, skoro są „nierozdzielnie związane” z ich osobami? Zda się bowiem, że śmierć jest równie naturalną sytuacją, jak konkurencja dwóch wynalazców i z każdą z nich należy liczyć się w taki sam sposób. Jest to pewne ryzyko, jakie musimy podjąć, funkcjonując co dzień, że następnego dnia można umrzeć. W mojej opinii niedostatecznie tłumaczy też, jak długo ma trwać okres ochronny - tym bardziej, że własność sama w sobie może trwać w sposób nieograniczony, powołując się na sugerowany przykład brytyjski. Jednocześnie - tłumacząc to względami gospodarczymi, autorka uzasadnia ograniczenia prawa autorskiego w czasie, nie uwzględniając idei prawa własności. Problem zdaje się być niezbyt dobrze przez nią rozważony co jest o tyle uderzające, jak uzasadnia szczegółowo ona prawo do własności rzeczy materialnych i jak mocno ją broni. Nigdzie nie odnosi się do kwestii ekonomicznych rzadkości dóbr.

Argumentacja Roberta Nozicka, oparta na zasadach dystrybucji dóbr wyjątku od klauzuli Locke’a, zakłada modyfikację zasady nabywania poprzez uznanie, że to nie praca doprowadza do uzyskania tytułu, a zawłaszczenie, gdyż praca nie stanowi przesłanki dostatecznie uzasadniającej i rozstrzygającej nabycie tytułu własności, pokazując nieścisłości związane tak opartą argumentacją. Tymczasem w rozważaniach nad własnością intelektualną Nozick odnosi się znów do pracy jako podstawy zawłaszczenia i określenia okresu trwania ochrony patentowej, trudno bowiem traktować ten okres inaczej jak zryczałtowaną pracę. I choć werbalnie odrzuca on laborystyczną teorię wartości (komentując niedociągnięcia tej koncepcji), w kontekście patentu popełnia błąd, przed którym przestrzega, wiążąc patent i jego

czas ochronny z włożoną pracą i wartością dodaną.<sup>33</sup> Odnosząc się zaś do okresu wymaganego do wynalezienia wynalazku jako podstawy określenia okresu ochrony - należy zauważyć, że wraz z postępem technologicznym okres potrzebny na wynalezienie danego wynalazku, co może powodować problem z określeniem samego okresu ochronnego. Nozick nie pochyła się również nad problemem, czy uznanie wynalazczości paralelnej nie będzie stanowiło pogorszenie sytuacji pierwotnego wynalazcy. Teoretycznie bowiem traci on w takim momencie monopol na gospodarcze wykorzystanie pomysłu, który mógł być opatentowany wcześniej, co ogranicza jego zyski, sytuacja zaś taka winna być, w konsekwencji, złamaniem klauzuli Locke'a. Dość wspomnieć, że nieprecyzyjne określenie okresu ochronnego jest podobnym błędem, jaki popełnia Rand<sup>34</sup>.

Znacznie lepiej dopracowana jest argumentacja Rothbarda, sprzeciwiająca się ustawowej własności intelektualnej. Konsekwentnie trzyma się bowiem własności prywatnej, zauważając, że wiedza z konieczności musi być zawarta w ciele, zaś ograniczanie jej wykorzystania oznaczałoby naruszenie jego własności i wolności dysponowania nią. Tak więc jedyną możliwością ograniczenia tejże wolności byłoby dobrowolne zobowiązanie. Popełnia jednak dość duży błąd, nie do końca rozumiejąc ideę kontraktu, sugerując ze kontraktualne prawo autorskie można chronić tak samo, jak chroni się własność materialną i z niej bezpośrednio wywodząc ochronę swoich interesów, zapominając o tym że jest to zupełnie inny porządek prawny. Taki błąd można tłumaczyć tym, że Rothbard nie był profesjonalnym prawnikiem (tylko ekonomistą), „poprawiającym” zaś ten błąd Kinsella już tak.

Argumentacja Stephana Kinselli zaś zdaje się być – pomimo jej radykalizmu – najbardziej konsekwentna, wykazująca się zarówno zrozumieniem kwestii ekonomicznych, jak i prawnych. Sam jednak autor zauważa, że w tak rozumianym systemie ochrona kontraktualnych praw autorskich mogłaby nie istnieć. Nie w sposób jednak przewidzieć przyszłego rozwoju technologii, który być może umożliwi na realizowanie skutecznej kontroli przynajmniej w ograniczonym zakresie - należy wspomnieć, że już dziś np. wiele programów

---

<sup>33</sup> Na stronie 209 *Anarchii, państwa i utopii* komentuję laborystyczną teorię własności: *Dlaczego wkład pracy w coś sprawia, że człowiek staje się właścicielem tego czegoś? Być może dlatego, że jest właścicielem swojej pracy, a zatem staje się właścicielem niemającej wcześniej właściciela rzeczy, która zostaje przeniknięta tym, czego jest właścicielem. (...) Może chodzi o to, że praca nad czymś ulepsza to i podnosi jego wartość, a każdy jest uprawniony do posiadania rzecz, której wartość stworzył. (...) Dlaczegoż czyjeś uprawnienia powinny rozciągać się na cały przedmiot, zamiast tylko na samą wartość dodaną, którą wytworzyła praca? (...) Jak dotąd nie stworzono żadnej efektywnej i spójnej koncepcji posiadania opartej na pojęciu wartości dodanej, a każda tego typu koncepcja zapewne byłaby narażona na zarzuty (podobne do tych, które napotyka teoria Henry'ego George'a. Trudno więc argumentować, że Nozick nie zauważa problemów związanych z pojęciem pracy jako czynnika nadającego tytuł własności.*

<sup>34</sup> Warto tu dodać, że Cezary Błaszczuk zauważa, że kwestia własności intelektualnej u Nozicka jest uznawana w piśmiennictwie za jedną z najbardziej niedopracowanych, vide: Cezary Błaszczuk, *op. cit.*, s. 22.

komputerowych ( w tym gier) posiada zabezpieczenia przeciwko kopiowaniu, bardzo często też korzystanie z może odbywać się poprzez serwery i konta na serwisach ( np. Steam), ograniczając znacząco nieautoryzowane kopiowanie egzemplarzy, a model korzystania jest raczej licencją na korzystanie, niż zakupem programu, tak więc model jest zbliżony do kontraktualnego. Nie jest więc wykluczone, że realizacja postulatów Stephana Kinselli może być znacznie szersza, niż sam się on spodziewa.

## ABSTRAKT

Rewolucja informatyczna trwająca od kilku dekad, rozwój globalizacji, a co za tym idzie – wzrost międzynarodowej wymiany handlowej i rozpowszechnienie wielu dóbr w stopniu wcześniej nieznanym spowodował wzrost zainteresowania tematyką własności intelektualnej (*intellectual property*) jako narzędzia ochrony konkurencyjności gospodarek poszczególnych krajów czy przedsiębiorstw oraz artystów. W celu realizowania tej ochrony zawierane są traktaty międzynarodowe, które jednak wzbudzają w opinii publicznej nieufność i wrogość (*casus* ACTA czy CETA ). Powoduje to wzmożoną dyskusję nad zakresem, w jakim prawo powinno regulować tą materię i czy jest ono w ogóle potrzebne, w której prezentowane jest wiele stanowisk na rzecz zarówno likwidacji jak i poszerzenia tego zakresu ochrony oraz jakie będą bezpośrednie efekty ekonomiczne ochrony lub jej braku.

Wartym uwagi w tym kontekście są poglądy libertarian takich jak Murray Rothbard, Stephan Kinsella, Ayn Rand czy Robert Nozick, którzy argumentują na podstawie teorii praw własności jako uprawnień naturalnych, w przeciwieństwie do często używanych argumentów utilitarystycznych, opartych o użyteczność regulacji prawnej w osiągnięciu pożądanego celu ekonomicznego czy społecznego. Wychodząc z podobnych założeń pierwotnych, odpowiadają na tytułowe pytanie w sposób bardzo rozbieżny, ze względu na rozumienie istoty własności. O ile Nozick czy Rand uzasadniają słusność istnienia kategorii własności intelektualnej przy pewnych ograniczeniach czasowych jako równie uprawnionej co własność na dobrach materialnych jako wytworu ludzkiego intelektu i jego pracy, Rothbard oraz kontynuator jego myśli, Kinsella prezentują stanowisko odmienne. Definiują oni na istotę własności jako prawa do rzeczy rzadkiej, co oznacza nieprzystawalności kategorii własności do pojęcia idei, która nie posiada sama w sobie urzeczywistnienia, a jest przenoszona poprzez swoje odzwierciedlenie w dobru, będącym nośnikiem tej idei. Wskazują jednak na możliwość zawarcia specjalnej klauzuli przy umowie przenoszącej tytuł własności, która będzie imitowała w swym działaniu



prawo własności intelektualnej, nie naruszając przy tym istoty prawa własności poprzez fakt dobrowolnego zobowiązania. Różnią się jednak w zakresie mocy tej klauzuli wobec osób trzecich.

Słowa kluczowe: Ayn Rand, Robert Nozick, Murray Rothbard, Stephan Kinsella, własność intelektualna, libertarianizm.

### Bibliografia

Błaszczak Cezary *Teoria legalistyczna a prawo własności intelektualnej*, [w: Studia Prawno-ekonomiczne, t. ciii, 2017.

Kinsella Stephan N., *Przeciw własności intelektualnej*, za: <https://mises.pl/blog/2012/01/29/255/>, dostęp na dzień 14 lipca 2018.

Nozick Robert, *Anarchia Państwo i utopia*, Warszawa 2010.

Rothbard Murray, *Ekonomia Wolnego Rynku*, Warszawa 2017.

Rothbard Murray, *Etyka Wolności*, Warszawa 2016.

Rand Ayn *Etyka Absolutna* [w:] *Cnota Egoizmu*, Warszawa 2015.

Rand Ayn, *Patenty i prawa autorskie* [w:] Ayn Rand, *Kapitalizm - nieznany ideał*, Warszawa 2013.